



Nazwa gramofonu dobrze opisuje jego wygląd - podstawa i subchassis, a także obudowa silnika są okrągłe, powtarzając kształt talerza. Drugą charakterystyczną cechą jest odsprężnienie podstawy i subchassis, na którym zamontowano łożysko główne oraz ramię. Na pierwszy rzut oka tego nie widać - gramofon ma niezwykle atrakcyjną formę, jest bardzo niski i wydaje się mieć dość prostą konstrukcję mechaniczną. To jednak pozory.

# Roksan RADIUS 5 MkII + Nima MkII

**P**odstawa gramofonu składa się bowiem z dwóch elementów – podstawy i subchassis – odseparowanych od siebie w trzech miejscach sprężystymi elementami, wyglądającymi jak rurki z sorbotanu; przez ich środek są poprowadzone śruby. Odsprężniony jest też silnik, zamontowany do podstawy za pośrednictwem zawieszenia z elastomeru i gumy. Pozwala ono na swobodny ruch, ale tylko w kierunku prostym do prostej łączącej oś talerza z osią silnika, dzięki czemu dystans między osiami jest stabilny. Nóżki to trzy stalowe elementy zakończone kulkami wykonanymi z tego samego materiału co sprężyste rurki odsprężające subchassis.

Silnik zamontowano elastycznie na dolnej platformie. Zamknięto go w okrągłym, maskującym elemencie, do którego od góry przykręcono ładną, plastikową tabliczkę. Przymocowano do niej mechaniczny wyłącznik uruchamiający silnik. Talerzyk o dwóch średnicach, na który nakładamy pasek napędowy, wykonano z aluminium. Zmiany prędkości obrotowej (do dyspozycji mamy dwie podstawowe, tj. 33 1/3 oraz 45 rpm), dokonujemy ręcznie, przenosząc pasek z jednej części talerzyka na drugą. Na szczęście jest to banalnie proste – wszystko mamy na wierzchu.

Łożysko, na którym spoczywa talerz, jest wykonane ze stopu brązu. Ruchomy trzpień z nierdzewnej stali spoczywa na stalowej, smarowanej olejem kulce. Pośrodku trzpienia znajduje się niewielki kołnier, na tyle szeroki, żeby stabilnie podtrzymać talerz. Od góry jego przedłużeniem jest oś, na którą nakładamy płytę.

Talerz wykonano z mlecznego, półprzezroczystego akrylu. Aby utrzymać spójność projektu plastycznego, zamontowano pasek napędowy w kolorze mlecznobiałym. Akrylowe jest tu zresztą niemal wszystko. Jest też jednak wersja Radiusa z podstawą z okleinowanej naturalnym fornirem płyty mdf – zapewne taki gramofon nie tylko inaczej wygląda, ale też inaczej gra. Najbardziej popularne są jednak wersje z akrylu. Ta, którą dostałem do testu, ma kolor czarny.

Ramię *Nima MkII* zostało opracowane specjalnie dla tego gramofonu – to unipivot, czyli konstrukcja nieco inna od większości niedrogich ramion. Punkt podparcia jest tylko jeden – stalowe ostrze zamocowane w walcu wykonanym także z akrylu. Opiera się ono na stalowym elemencie, będącym częścią kolumny ramienia. Ów akrylowy moduł służy także do zamocowania, z jednej strony rurki ramienia, a z drugiej – trzpienia, po którym przesuwają

się przeciwwagę. Rurkę ramienia wykonano z aluminium i spłaszczono jej boki oraz górę.

Kolejnym elementem z akrylu jest główka ramienia, która została zrobiona w taki sposób, aby dało się łatwo ustawić wkładkę w planie horyzontalnym. Z ustawieniem azymutu będzie kłopot, ale to problem unipivotów w ogóle, a nie tego konkretnego ramienia. Ustawia się go przechylając zamocowaną niecentrycznie przeciwwagę. Procedura wymaga wielu prób, a i tak nie można tego zrobić idealnie. Po każdej regulacji trzeba sprawdzić nacisk igły, więc konieczne jest zdjęcie antyskatingu i ponowne skorygowanie azymutu, już z antyskatingiem... Ale kto mówił, że gramofon to łatwe urządzenie! Antyskating jest klasyczny – to ciężarek zawieszony na bawełnianej nitce. Sygnał jest wyprowadzany na zewnątrz zamocowanym na stałe interaktem z niedrogimi wtykami.

Głośno się o tym nie mówi, przynajmniej nie w (analogowym) towarzystwie, ale gramofony to nie tylko urządzenia służące do odtwarzania muzyki. Są także – a osobiście skłaniałbym się do tego, że przede wszystkim – dziełami sztuki użytkowej. Nawet najprostsza konstrukcja przykuwa uwagę i prowokuje do eksploracji, a *Radius 5 Mk II* z ramieniem *Nima II* jest wręcz piękny.

## ODSLUCH

Roksan z jednej strony gra w niezwykle charakterystyczny sposób. To, o co w nim chodzi, jest na wyciągnięcie ręki, na długość dwóch, trzech płyt, jest jednak przy tym wyrafinowanym zawodnikiem, mającym swoje tajemnice. Przesłuchałem na nim kilkadziesiąt krążków, jednak po każdej sesji, dla czystego relaksu, każdego wieczoru sięgałem stale i nieodmiennie tylko po muzykę wokalną. Rok nagrania, wydania, sposób rejestracji i tłoczenia nie miały większego znaczenia, poza tym jednym wyróżnikiem – centralnym elementem musi być ludzki głos, ew. instrumenty operujące w podobnym zakresie, np. saksofon.

Źródła pozorne mają duży wolumen i zajmują niemal całą szerokość między głośnikami. Nie tak, aby usta Sinatry były rozciągnięte od prawa do lewa, aby kielich saksofonu barytonowego Bena Webstera strącał kwiatki z parapetu. Głosy i instrumenty miały bardzo naturalne rozmiary, tyle że wydawały się przybliżone. Tak, jakbym siedział ze dwa metry przed wykonawcą, bez normalnego w takim przypadku dyskomfortu. Przestrzeń między głośnikami zajmowała aura, pogłos, akustyka, przypisane do głównego, bliższego dźwięku.

Dźwięk Roksanca jest niebywale namacalny i plastyczny. Skraje pasma są słabiej różnicowane i wyraźnie zaokrąglone. Brzmia ładnie, nie irytują, jednak do precyzji im daleko. Są wyraźnie homogenizowane i przyklejane do średnicy. Właśnie to powoduje, że odbieramy ten dźwięk – trochę paradoksalnie – jako kompletny.

Średnica rządzi. Wręcz króluje. Brytyjski gramofon umożliwia niezwykle komfortowy i przyjemny odsłuch każdej płyty. W swoim stylu Roksan jest jak wzorec z Sévres. Małe składy jazzowe brzmią z Roksanem wybitnie, pojawia się też ta szczególna właściwość, polegająca na „podkręceniu” starych, słabo wytłoczonych płyt do tego poziomu, że przy pełnej świadomości ograniczeń odsłuch jest czystą przyjemnością. Nawet z tak irytującym wymysłem szatana, jak Dynaflex, z cieniutkami jak opłatek winylami RCA Records, zawierającymi nagrania Tommy’ego Dorsey’a z lat 1935–1944, było zaskakująco przyjemnie.

Według jednej szkoły sprzęt powinien być maksymalnie przezroczysty na nagraniu, jak najbardziej neutralny i możliwie wszechstronny. Z drugiej strony barykady jest jednak ekipa, wspomagana najmocniej przez audiofilów z Anglii oraz Japonii, wedle której w muzyce liczy się przede wszystkim środek pasma, reszta jest balastem... I choć mam rozum, to mam też serce, żeby zrozumieć i takie racje. Przynajmniej przy produkcji, którym jest Radius 5 MkII.

**Wojciech Pacuła**



*W Roksanie nie ma wiele części, które musi złożyć użytkownik: talerz, pasek napędowy i przeciwwaga.*

*Tłumienie wibracji – można to robić na wiele sposobów; w Radiusie polega ono na łączeniu kilku warstw akrylu i elementów metalowych. Nóżki, na których stoi gramofon, są elementem oczywistym, ale pełnią dodatkowo funkcję estetyczną – jak chyba wszystko w tej konstrukcji.*



*Ramię Nima to konstrukcja typu unipivot. Zostało wykonane z akrylu, który gwarantuje świetny wygląd i dobre tłumienie drgań.*



*Roksan nie produkuje swoich wkładek, ma jednak w ofercie modele innych firm, modyfikowane pod kątem swoich ramion. Corus Silver to wkładka produkowana przez Goldringa, zbudowana na bazie modelu 1042.*

## RADIUS 5 MkII + NIMA Mk II

CENA: 7800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK POLAND  
[www.polpak.com.pl](http://www.polpak.com.pl)

### WYKONANIE

Efektowne i precyzyjne. Odsprężnięty sub-chassis i silnik; dobre ramię.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Ręczna zmiana prędkości obrotowej, ale z łatwym dostępem. Dość trudne do ustawienia ramię.

### BRZMIENIE

Mistrzostwo w kreowaniu bliskiego pierwszego planu i głębokiego, nasyconego środka pasma – a więc piękne wokale i instrumenty akustyczne.

*Silnik w Radiusie jest zintegrowany z gramofonem, nie trzeba go osobno montować. Ponieważ krążek napędowy na osi silnika jest dostępny, ręczna zmiana prędkości obrotowej nie*

